

# GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Geny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) . . . . . 15 gr. | Nadesłane . . . . . 35 gr. | Na 1-ej stronie . . . . . 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej  
Nekrologi . . . . . 30 „ | Po kronice . . . . . 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

## Zadania organizacji cechowych.

Rząd p. Bartla wycofał projekt ustawy przemysłowej z Sejmu, zamierzając wydać ją w drodze dekretu, o ile oczywiście uzyska od Sejmu upoważnienie do ustawowego uregulowania tej sprawy. W ten sposób, spodziewać się należy, że ustawa ta weździe, po paru już lat trwających ankietach i debatach — w życie. Nie jest ona doskonałą i wymagać będzie jeszcze korektur w drodze późniejszych nowelizacji. Wielką jednak zaletą tej konstytucji naszego życia gospodarczego są te jej postanowienia, które regulują życie organizacyjne rzemiosła.

Przejawia się ono w myśl ustawy w dwu formach: w cechach i w izbach rzemieślniczych. Do cechów odnoszą się ogólne postanowienia artykułów od 71—101 włącznie, tudzież art. 162 i następne. Rola cechów, jest w myśl ustawy bardzo poważna. Mają one za zadanie otoczyć troską i opieką poszczególne zawody rzemieślnicze, dbać o ich rozwój i poziom, wyrabiać ducha obywatelskiego, kształtować zgodne pożyte pracodawcy z zatrudnionymi u niego robotnikami i co najważniejsze, powierza mistrzom, zrzeszonym w cechach prawo i obowiązek trzymania i wychowywania uczni rzemieślniczych. Tylko mistrzom zrzeszonym w cechach (o ile staną się przymusowymi) wolno zatrudniać uczniów, oni także mają być dla nich nauczycielami. Stąd płynie wielka społeczna rola, nowoczesnie pojętych organizacji cechowych. Wytworzenie przyjaznej atmosfery między pracodawcą a pracobiorcą, ma zacierać ostre różnice klas pracujących, zadania pedagogiczne nakazują mistrzom dbać o wykształcenie fachowe ucznia, a nie traktować go, jako „materiał roboczy“, jak mechaniczną siłę popędową przedsiębiorstwa.

Ta wielka społeczna rola cechów nasuwa jednak i inny nader ważny postulat: Cechy muszą mieć **charakter wyznaniowy**. Jeżeli mamy mieć kiedyś zastępy po obywatelsku i po chrześcijańsku wychowanych rzemieślników, to młode ich pokolenie zaczerpnąć może tych cnót i zalet tylko w domu i przy warsztacie polskich i chrześcijańskich mistrzów. Tym duchem przejąć się mogą tylko w czysto polskim cechu. Cechy „mieszane“ byłyby przekreśleniem z góry tych założeń, jakie ustawa im wskazuje.

Rzemieślnicy danej gałęzi rękodziela zorganizowani we własnym polskim cechu, mogą również tem baczniejszą i skuteczniejszą kontrolę rozciągnąć nad działalnością ogólnorzemieślniczych organizacji, jakimi są izby rękodzielnicze. Stanowisko tych ostatnich określa art. 173 i 175 następująco:

„Izby rękodzielnicze ustanawia się celem stałego zastępstwa zawodowych interesów przemysłu rzemieślniczego. Regulują one sprawy terminatorskie, współdziałają z władzami państwowymi, przedstawiają im wnioski i życzenia w sprawach rozwoju rzemiosła, tworzą komisje egzaminacyjne dla czeladników i mistrzów“ i t. d.

Izby Rękodzielnicze są subwencjonowane przez państwo z wyznaczonej na ten cel części dochodów skarbowych. Charakter ich zadań jest zatem całkowicie odmienny i nie wkracza bezpośrednio i tak głęboko w życie rzemieślnika, jak to zakreśla sfera działania cechów. W tem tkwi doniosłe znaczenie tych ostatnich.

Chrześcijański i narodowy charakter organizacji cechowych i rozszerzenie ich atrybucji, to są zasadnicze postulaty polskiego rękodziela.

## W walce o narodowy charakter rzemiosła.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Związku Przemysłowców w Krakowie, względnie jego Sekcji Socjalnej, zasiedli przy jednym stole przedstawiciele zrzeszeń zawodowych pracodawców, a mianowicie organizacji kupieckich i rękodzielniczych i to tak żydowskich jak i chrześcijańskich. Na tapecie obrad była sprawa zbliżających się wyborów do Rady Kasy Chorych w Krakowie.

Nie zajmowalibyśmy się tą sesją, która zresztą i tak do żadnego pozytywnego rezultatu nie doprowadziła — gdyby nie fakt, że ze szczególnym naciskiem zwrócono się tam przeciw naszemu Pi-

smu i przeciw stanowisku jakie „Głos Mieszczański“ w kwestji żydowskiej zajmuje.

Atak podjęty został ze strony przedstawicieli organizacji żydowskich (nazwisk nie wymieniamy). Hasłem do walki stały się nasze artykuły domagające się, by polskie i chrześcijańskie rzemiosło uzyskało należytą reprezentację w Radzie Kasy Chorych, a więc i kontrolę nad działalnością tej instytucji. Chcielibyśmy zapytać tych panów z Sekcji Socjalnej, czy uważają, że tylko żydzi mają wyłączny monopol czynienia zabiegów w obronie własnych interesów, a takasama akcja podjęta przez rzemieślników-chrześcijań jest za-

raz „zwalczeniem rękodzielników żydowskich“? Tylko żydom wolno jest mieć swych reprezentantów w zarządzie Kasy Chorych, tej instytucji, która tak dała się we znaki całemu przemysłowi wskutek swej rabunkowej gospodarki? Przecież dotychczas rej wodzili tam właśnie żydowscy delegaci i jakie były tych rządów skutki?

Stoimy na stanowisku **usamodzielnienia polskiego rzemiosła** i będziemy konsekwentnie dążyć do wyzwolenia go z pod zgubnych — jak świadczą przykłady w szeregu organizacji rzemieślniczych — wpływów żydostwa. Pierwszym krokiem będzie wysunięcie polskiej i chrześcijańskiej listy do Rady Kasy Chorych w Krakowie. A polskie i chrześcijańskie mieszczaństwo w należytym zrozumieniu swych własnych interesów znajdzie wskazówkę jak ma głosować. I w tej sprawie milczeć nie będziemy!

## Wkłady kupców będą zajmowane na rzecz podatku.

Od zajęcia wolne są książeczki oszczędnościowe do sumy 2.500 złotych.

Jak się dowiadujemy, urzędy skarbowe otrzymały polecenie nałożenia aresztu na pieniądze dłużników skarbu, zarówno wpływające do P. K. U., jak również znajdujące się w bankach.

Nie mogą być nakładane areszty na książeczki oszczędnościowe do 2500 zł.

Równocześnie urzędy skarbowe sporządziły listy zaległych w płatnościach podatników, a specjaliści urzędniczy kontrolują zarówno wkłady tych podatników w bankach i P. K. O., oraz gotówkę nadchodzącą dla tych podatników przez pocztę.

## Zwalnianie rzemieślników od podatku obrotowego.

Rzemieślnicy, którzy nie zapłacili podatku obrotowego za rok 1925, otrzymali napomnienia i wezwania, aczkolwiek, pracujący przy warsztatach z jednym tylko robotnikiem są od tego podatku zwolnieni.

Wobec tego wszyscy ci rzemieślnicy winni na otrzymanych upomnieniach napisać, że pracują sami, lub tylko przy pomocy jednego pracownika i w myśl art. 8 ustawy przemysłowej z dnia 15 lipca 1925 r. podatku obrotowego nie płać.

## Zmiana w ujawnianiu cen.

Władze centralne zmieniły zarządzenie, dotyczące się ujawniania cen w sklepach.

Obecnie w sklepach detalicznych muszą być wywieszone ceny jedynie w oknach wystawowych, a nie wewnątrz sklepu, a jeśli sklep nie posiada okna wystawowego, to ceny winny być umieszczane na wszystkich gatunkach towaru wewnątrz sklepu, lecz nie na każdym przedmiocie. W sklepach hurtowych nie potrzeba ujawniać cen na poszczególnych przedmiotach, a winny być wywieszone cenniki na wszystkich towary.

## Eksport skór polskich do Rumunii.

Dla polskiego przemysłu garbarskiego otworzy się koniunktury eksportowe do Rumunii. W roku 1925 Rumunia importowała około 740 wagonów skór. Przemysł rumuński uzależnia import artykułów garbarskich od ich jakości.



## Czego domaga się kupiectwo w dziedzinie skarbowej i kredytowej.

Przed kilku dniami Minister Skarbu p. Inż. Czesław Klarner przyjął na specjalnej audjencji delegację Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Delegacja przedstawiła p. Ministrowi szereg aktualnych postulatów kupiectwa w zakresie podatku obrotowego, kar za zwłokę, monopolu tytoniowego, oraz w dziedzinie spraw celnych i kredytowych.

W sprawie podatku obrotowego postulaty dotyczyły najważniejszych braków nowej ustawy. Mianowicie chodzi o rozszerzenie list towarów, ulgowo opodatkowanych w hurcie i w detalu, o rozciągnięcie ulgowych stawek w detalu dla wytwórców sprzedających swe wyroby i o zmiany w obliczaniu zaliczek kwartalnych oraz w opodatkowaniu handlu komisowego. Ponadto kupiectwo wysunęło żądania zasadniczej reformy podatku obrotowego.

Co do monopolu tytoniowego kupiectwo domaga się, aby na przyszłość zaniechano poboru dopłat od remanentów i aby remanenty rozłożono na raty.

W kwestji kar za zwłokę memoriał podkreśla potrzebę definitywnego obniżenia stawki kary za zwłokę do 2%, oraz zaniechania przymusowego ściągania podatków w ciągu t. zw. 14 dni ulgowych.

W sprawach celnych przedstawiono opinie

handlu co do zamierzonej waloryzacji ceł, która w żadnym razie nie powinna być zastosowana generalnie, ani w sposób mechaniczny, nie powinna też być wprowadzona w życie natychmiast po ogłoszeniu, natomiast przy ustalaniu waloryzowania poszczególnych stawek celnych, należałoby przyciągnąć do współpracy także przedstawicieli handlu. Poza tem koniecznie musi być zredukowany dwuletni okres, przewidziany dotychczas na wyrównanie błędów przy celnictwie towarów.

W zakresie kredytowym postulaty wykazują konieczność następujących zmian. Statut Banku Polskiego powinien być zmieniony w kierunku uruchomienia kredytu lombardowego i w kierunku umożliwienia dyskontu weksli z dwoma podpisami. Bank Gospodarstwa Krajowego winien faktycznie stosować przewidziany w Statucie kredyt towarowy (lombard i warranty) i winien ułatwiać kupiectwu korzystanie z kredytu zagranicznego pod zabezpieczenie hipoteczne lub inne.

Taksamo w sprawach dewizowych został zgłoszony specjalny wniosek. Dotyczy on zniesienia reglamentacji w obrotach wewnętrznych.

Pan Minister Skarbu przyrzekł postulatami jakoteż zażaleniami kupiectwa zająć się intensywnie.

## Rzemieślnik, który obronił się przed nadmiernym wymiarem podatkowym.

Z Łodzi donoszą o znamiennej orzeczeniu Najwyższego Trybunału w sprawie przeciwko Izbie Skarbowej, wytoczonej przez łódzkiego rzemieślnika p. Świeckiego. Zaskarżył on Izbę Skarbową do Trybunału z tego powodu, że obarczyła go ona wyso-

kim podatkiem nie biorąc pod uwagę prywatnych notatek p. Świeckiego. Trybunał uznał skargę za uzasadnioną, oświadczając, że rzemieślnik nie jest obowiązany prowadzić specjalnych ksiąg buchaltaryjnych.

### Wiór butowy z krajowej fabryki.

Izba Handlowa w Krakowie przesłała do Izby Rękodzielniczej następujące zawiadomienie:

Gnieźnieńska fabryka krzesel Fr. Schmeling, Gniezno, ul. Trzemeszeńska 56, wyrabia wiór butowy (Schuhspan), który obuwnicy i fabryki obuwnic używają przy wyrobie roboczego i mocnego obuwnia.

Wiór ten wedle doniesień firmy nie ustępuje jakościowo wyrobom zagranicznym, które dotychczas głównie na ten cel bywają sprowadzane. Fabryka Gnieźnieńska dostarczyć może każdej ilości tego artykułu po cenach niższych, jak importowany. Upraszamy uprzejmie o podanie niniejszego do wiadomości rękodzielniczych wytwórców obuwnia celem powstrzymania niepotrzebnego przywozu i poparcia fabryki, która zatrudniać ma stale 170 robotników.

### Podwyżka taryfy celnej.

Rząd zamierza w najbliższym czasie podnieść taryfę celną o 100%. Podwyżka przeprowadzona będzie stopniowo w ciągu 6 miesięcy i to w ten sposób, że co 2 miesiące taryfa celna systematycznie będzie podwyższana o 34 1/2 %.

### Zapytującym o wzory meblowe.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, ukazała się broszura p. t. „Wzory urządzeń mieszkaniowych”, która jest do nabycia u autora p. M. Padechowicza, technika drzewnego w Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie ul. Smoleńsk 1. 9.

## Podatek od obrotu, którego nie było.

„Obracał” podaniami do magistratu a zapłacił podatek od obrotu w piekarni.

„Goniec Częstochowski” nr. 132 opisuje następujący fakt: Niejaki Julian Stonikowski postanowił założyć własną piekarnię. Wynajął więc lokal na piekarnię i wykupił patent, jak tego wymagają przepisy. Magistrat odmówił mu jednak pozwolenia na uruchomienie piekarni, uznając lokal za nieodpowiedni. Stonikowski odstąpił więc lokal i wrócił do pracy, jako czeladnik piekarni. Działo się to w roku zeszłym.

Można sobie wyobrazić zdumienie Stonikowskiego, gdy 29 maja r. b. otrzymał nakaz do zapłacenia, jako właściciel piekarni, podatku obrotowego zł. 300. (!)

Natychmiast zgłosił się do urzędu skarbowego, przedstawiając dokumenty i orzeczenia komisji sanitarnej, stwierdzające fakt, że piekarnia przy ul. Rynek Wieluński 23. nie była ani tygodnia czynna.

Tłumaczenia jednakże nie odniosły żadnego skutku. Podatek obrotowy w sumie 300 zł. musi być

uiszczony, gdyż... termin wniesienia reklamacji już minął. (!!)

Zachodzi tutaj pytanie: czemu „obracał” p. Stonikowski i co właściwie jest tu podstawą wymiaru podatku od obrotu? Stwierdzić można ponad wszelką wątpliwość, że przedmiotem „obrotu” nie były ani pieniądze, ani towary, zaś „obracanie” podaniami do magistratu nie podlega jeszcze podatkowi.

Wytłumaczenia tego na pozór niezwyklego zjawiska trzeba szukać w psychologii naszych władz skarbowych. Nie tyle chodzi im o dotknięcie podatkiem jakiegoś rzeczywistego dochodu, albo choć zjawiska gospodarczego, z którego dochód jakiś może wynikać. Chodzi im tylko o pretekst do wymiaru podatku i bezwzględne ściąganie tegoż, gdy obywatel nie dopilnuje jakiejś reklamacji... Z.

### Najem wagonów-chłodni.

Wobec braku wagonów-chłodni na Polskich Kolejach Państw. Min. Kolei zezwoliło na sprowadzanie tych wagonów z Austrii, Czech lub Niemiec na warunkach poniższych. Firma, pragnąca sprowadzić taki wagon, winna zgłosić do dyrekcji kolei, w obrębie której leży stacja naładunkowa, odpowiednie zapotrzebowanie ze wskazaniem st. nadawczej, kierunku przewozu i stacji docelowej.

Warunki najmu wagonów z Austrii: nadawca opłaca kolejom austriackim tytułem czynszu za najem wagonu 7 szylingów za wagonodzień i najmniej, jak 60 szylingów za 1 kurs wagonu. Czynsz ten jest bezwrotny i winien być wniesiony przy zamawianiu wagonów. Prócz tego nadawca składa kaucję po 20 groszy od wagonokilometra za całą drogę przebiegu wagonu w obie strony, która to kaucja przepada w razie niezaladowania wagonu.

Warunki najmu z Niemiec, Czechosłowacji i innych państw: przy zamówieniu wagonu nadawca składa kaucję po 20 groszy od wagonokilometra oraz czynsz wagonowy za 12 dni przebiegu wagonu, który w razie załadowania wagonu zwraca się nadawcy. W powrotnej drodze wagon-chłodni winny być kierowany tą samą drogą, którą wiozły ładunek. Nadmienia się, że postojowe za powyższe wagony będzie pobierane w myśl ogólnych przepisów taryfowych.

### Odpowiedzi od Redakcji.

P. Wład. Wotezański, Posada Dolna. Radzimy wnieść podanie do Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie.

### Kartki na chleb we Francji.

Przewodniczący Izby Deputowanych Herriot oświadczył, że jest on zwolennikiem monopolu rządowego w dziedzinie handlu zbożem, gdyż usunie to rujnującą spekulację tym najważniejszym artykułem pierwszej potrzeby. Uznał on również za wskazane wprowadzenie kartek na chleb.

## O pryszczycy.

Pryszczycy jest chorobą ostrą, zakaźną i zaraźliwą. Występuje zarówno u bydła rogatego, jakoteż u nierogacizny, rzadziej zaś u innych zwierząt domowych. Zakaźnik tej choroby nie jest jeszcze znany. Wszystkie dotychczasowe badania, aby go wykryć mikroskopowo i bakteriologicznie spełziły na niczem. Zaliczamy więc go do grupy zakaźników przesączalnych, t. j. takich, które przez najgęstsze filtry przechodzą. Zakaźnik pryszczycy znajduje się w zawartości pęcherzyków błony śluzowej jamy ustnej, racie, wymienia i błony śluzowej pochwy. Dalej znajduje się w wydzielinach i wydalinach, a więc w ślinie, mleku, moczu i kale. We krwi znajdujemy go tylko podczas gorączki i to tylko w skąpej ilości. Próby przenoszenia pryszczycy na sztuki zdrowe mięsem, wątrobą, śledzioną, nerką zwierząt chorych na pryszczycę wypadły ujemnie. Zakaźnik pryszczycy jest bardzo wrażliwy na działanie środków dezynfekcyjnych. I tak zabija go temperatura 60—70° C. w przeciągu 10—30 minut. W oborniku zakaźnik ten ginie po upływie tygodnia, gdyż temperatura obornika odpowiednio ułożonego dochodzi do 75° C. Całkiem słabe środki dezynfekcyjne, jak mleko wapienne, 3% roztwór kwasu karbolowego, zabijają go po upływie jednej godziny. Podobnie działają: lyzol 3—5%, formalina 4%, sublimat 10%. — Podczas gdy zakaźnik pryszczycy dobrze się konserwuje w mleku słodkim, to w mleku kwaśnym szybko ginie. Jak bramy wejścia dla zakaźnika służy przede wszystkim przewód pokarmowy, za czem przemawia fakt, iż przez wcieranie limfy pryszczycy na skrwawioną błonę śluzową języka, możemy u zdrowego zwierzęcia wywołać pryszczycę. Przenoszenie się choroby z bydłecia na bydło odbywa się albo drogą bezpośrednią, n. p. przez wzajemne lizanie się, ssanie mleka albo pośrednio zapomocą pośredników a za takich uważamy mleko chude i inne odpadki przetworów mleczarskich, zakażony obornik, wspólne pastwiska i koryta, targowice, handlarzy bydła, służbę, psy, koty i drób. Najnowsze badania wykazały że przenoszenie się zakaźnika pryszczycy przez powietrze nie ma miejsca.

Objawy tej choroby u bydła charakteryzują się wystąpieniem pęcherzyków i wrzodów na błonie śluzowej jamy ustnej, na skórze koronki i przestrzeni międzyracicowej, u świń, jakoteż u owiec i kóz objawy tej miejscowości są szczególnie na racicach. Zwierzę chore na pryszczycę gorączkuje, traci apetyt, zmniejsza się ilość mleka a przy tem trzyma zamkniętą jamę ustną. Na dziąsłach na miejscu bezzębnym szczęki górnej, na podstawie języka, na policzkach, jakoteż i na wargach tworzą się pęcherzyki, zawierające płyn żółtawy, wodnisty (limfa).

Po pęknięciu pęcherzyków pozostają powierchowne ubytki zamieniające się później we wrzody, a w końcu ulegające zabliznieniu. W tem stadium choroby występuje ślinienie i bardzo charakterystyczne „mlaskające” szmery wywołane ocieraniem, zwilżonych lepką śliną, szczęk. Zwierzęta chudną, a mleko przybiera wygląd odmienny, podobny do siary, bardzo łatwo krzepnie, lecz trudne jest do przeróbki mleczarskiej. Zupełnie takie same pęcherzyki i wrzody tworzą się na wymieniu, a zwłaszcza na strzykach, jakoteż w przestrzeni międzyracicowej. Skóra na korance jest zaczerwieniona, bolesna, a zwierzę kuleje. W wypadkach cięższych trudno jest zwierzę z miejsca ruszyć; mogą przytem wystąpić powikłania w postaci ropnego zapalenia puszki rógowej, wynicowania (odpadnięcia) tejże, a w końcu śmierci z powodu ropnego zapalenia stawu. Przebieg tej choroby w większości wypadków jest łagodny, a po upływie 4-tygodni występuje wyzdrowienie. Rzadziej zdarzają się wypadki pryszczycy złośliwej, gdzie śmiertelność u dorosłych zwierząt wynosi 50 proc., a u młodszych 80 proc. Po okresie rekonwalescencji zwierzęta szybko wracają do stanu pienotnego, jednakże niekiedy powstają ślady przebytej pryszczycy w postaci silnego wychudnięcia, zmniejszonej albo całkowicie ustanej produkcji mleka, rozwinięcie się ukrytej gruźlicy, chroniczne osłabienie serca i zapalenie wymienia. (C. d. n.).

Stanisław Swiba, lekarz weter.



# Kasa targowa na centralnej targowicy na bydło w Krakowie, w świetle prawdy i faktów.

Jakie są zadania Kasy Targowej?

Parokrotnie poruszana na łamach naszego Pisma sprawa Kasy Targowej w Krakowie domaga się wyczerpującego wyjaśnienia, a to z uwagi na żale i skargi podnoszone przez mistrzów rzeźniczych, w interesie których Kasa ta zasadniczo utworzona została. By kwestię tę wszechstronnie oświetlić, zamieszczamy interesujące uwagi nadesłane nam przez znanego już Czytelnikom z interesujących artykułów fachowych p. Stanisława Świębę lekarza weterynarii, dobrze o stosunkach na targowicy poinformowanego. — Red.

(I) Istniejąca na Centralnej targowicy na bydło w Krakowie instytucja pod nazwą „Krakowska Kasa Targowa“ załatwia czynności, przekazane jej specjalnym regulaminem i dostarcza potrzebnych do tego celu środków pieniężnych. Do zakresu więc działania Krakowskiej Kasy Targowej należą:

- a) komisowa sprzedaż zwierząt powierzonych jej do sprzedania;
- b) ściąganie cen kupna za wszystkie zwierzęta sprzedane na centralnej targowicy bydłej w Krakowie;
- c) wypłacanie sprzedawcom cen kupna za wszelkie sprzedane zwierzęta na tej targowicy;
- d) udzielanie kredytu na kupno zwierząt;
- e) udzielanie zaliczek hodowcom i handlarzom na zwierzęta na centralną targowicę bydłą w Krakowie przez nich posyłać się mające lub oddane kasie do sprzedania.

Udzielanie kredytu na zakupno zwierząt na centralnej targowicy w Krakowie jest wyłącznie atrybucją Krakowskiej Kasy Targowej. Rzeźnikom i masarzom, którzy wykonują swój przemysł w obrębie miasta Krakowa, Krakowska Kasa Targowa ma udzielać kredytu na zakupno zwierząt na centralnej targowicy w Krakowie.

Osobom, nieposiadającym zdolności kredytowej może jednak kredytu wprost odmówić. Wysokość zaś kredytu oznacza zarząd Krakowskiej Kasy Targowej stosownie do zdolności kredytowej rzeźnika, masarza lub wogóle żądającego kredytu po wysłuchaniu zdania rady cenzorów. Rada zaś cenzorów składa się: 1) z kierownika Kasy Targowej jako przewodniczącego;

2) z delegata komisji targowej;

3) z dwóch reprezentantów handlarzy bydłem, wyznaczonych przez krakowską Izbę Handlową;

4) z dwóch zastępców rzeźników i masarzy, wybranych przez cech krakowskich rzeźników i masarzy, którzy winni być z zawodu rzeźnikami jeżeli chodzi o kredyt dla rzeźnika, masarzami zaś, gdy chodzi o kredyt dla masarza. Członkowie

rady cenzorów, z wyjątkiem przewodniczącego omawiają wysokość udzielić się mającego w każdym poszczególnym wypadku kredytu bez głosowania i powzięcia uchwały. Kredytu udziela Krakowska Kasa Targowa, rzeźnikom i masarzom w zasadzie na czas 4 dni. Kwoty kredytowane są płatne najpóźniej piątego dnia bez odsetek. Jeżeli dłużnik w terminie płatności nie uiszcza się z długu, służy kasie prawo nie tylko zamknąć mu kredyt i pretensji swojej dochodzić, ale pociążyć obok bieżącego procentu po 24 od sta rocznie także jednorazową prowizję  $\frac{1}{2}$  od sta za pierwsze 14 dni i po  $\frac{1}{4}$  za każde dalsze 20 dni.

Krakowska Kasa Targowa pobierać może najwyżej:

- a) od kwot, wypłacanych komitentom jako cena kupna na zwierzęta sprzedawane na targowicy należytość sprzedażną, czyli skonto w wysokości  $\frac{1}{2}$  od sta.
- b) od kwot kredytowanych kupującym zwierzęta na targowicy, tj. rzeźnikom i masarzom, procent po 24 od sta rocznie, a to od dnia zakupu, o ile termin 5-dniowy został przekroczony.

Gmina m. Krakowa, o ile sama nie prowadzi Krakowskiej Kasy Targowej nie odpowiada za żadne zobowiązania przez tę Kasę wobec stron interesowanych przyjęte. Wszystkie zadania, a zwłaszcza udzielanie kredytu osobom interesowanym wykonywała Kasa Targowa tak długo, jak długo stosunki kredytowe i walutowe były normalne. W ciągu spadku dawnej jeszcze marki polskiej straciła Kasa cały swój kapitał obrotowy. Mimo ciągłego podnoszenia pobieranych stawek, mimo kilkakrotnego zasilenia kapitałem i mimo uzyskania kredytu na dogodnych warunkach przy pomocy gminy m. Krakowa doszło do tego, że Kasa, której kapitał starczył na zapłacenie 5000 sztuk, nie mogła później operując dziesiątkami miliardów, wypłacić nawet 50 sztuk. Wtedy czynności swoje zastanowiła; po ustabilizowaniu się marki i wprowadzeniu złotego, rozpoczęła agendy na nowo, zasilona świeżym i dostatecznym kapitałem. Obecnie zaś Kasa Targowa znajduje się w podobnej sytuacji. Kasa, która jeszcze cztery miesiące wstecz mogła wypłacić wszystkie sztuki spędzone na targowicę przez cały tydzień, w ciągu owego czasu nie zarobiła tyle, by móc wypłacać obecnie przy 50-cio procentowej wyższości cen. Również rzeźnik z powodu ogólnego zubożenia gorzej płaci, niż poprzednio, tj. dłużej zalega z zapłatą — jeżeli wogóle płaci.

Stanisław Swiba, lekarz wet.

(C. d. n.).

## Jak się przedstawia sprawa kredytów dla rzemiosła?

W jednym z poprzednich numerów zamieściliśmy wiadomość z Warszawy, w myśl której rząd zgodził się przeznaczyć sumę 2 milionów dla drobnego rzemiosła. Rozdziałem tych kredytów ma się zająć Poczta Kasa Oszczędności. W sprawie tej zasięgalismy informacji w krakowskim oddziale P. K. O., gdzie potwierdzono zasadniczo sam fakt podjęcia przez rząd takiej akcji — jednakowoż, jak nam

oświadczone, do tej pory, oddziały P. K. O. nie otrzymały jeszcze żadnej specjalnej instrukcji co do asygnowania tych kredytów. Chodzi obecnie o to, aby czynniki właściwe, a więc organizacje zawodowe, tudzież Sejm i Senat wywarły nacisk na rząd w kierunku przyspieszenia rozdziału tych kredytów, a to wobec całkowitego zrujnowania rzemiosła, przechodzącego ponadto obecnie martwy sezon letni.

## Dzielna placówka rękodzielnicza.

Poświęcenie lokalu piekarni W. Molickiego.

W niedzielę 4. bm. odbyło się w Krakowie przy ul. Kazim. Wielkiego poświęcenie budynku firmy Wincenty Molicki (elektro-hygieniczna piekarnia i handel artykułów spożywczych) rozbudowanego w związku z rozszerzeniem przedsiębiorstwa. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. superjor XX. Misjonarzy Antoni Weiss. Nowo urządzone lokale przedsiębiorstwa przedstawiają się okazale. Kafłami wyłożone ściany zapewniają wzorową czystość, a techniczne urządzenia odpowiadają w pełni wymogom nowoczesnej techniki w tej gałęzi przemysłu. Po odprawieniu Mszy św. w zamienionym na kaplicę domową jednym z pokoi, odbyło się przyjęcie gości, w czasie którego wiceprez. Izby Rękodz. p. Różycki wygłosił toast teńący radością, że mieszczaństwo kroczy naprzód. Na życzenia odpowiedział p. Henryk Molicki, poczem ks. superjor zakończył toastem „kochajmy się!“

Należy ze szczególnym zadowoleniem podkreślić, że w obecnych tak trudnych dla przemysłu czasach, są placówki rękodzielnicze, które nie tylko nie uginają się pod ciężarem kryzysu, ale rozbudowują się i rozwijają. Świadczy to chlubnie o żywotności krakowskiego rękodziela.

## Kalendarz Zebrań

w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowie“, ul. A. Potockiego 18).

Piątek 16. lipca: Zebranie instalatorów elektrycznych o 6 wieczorem.

Poniedziałek 19. lipca: Doroczne Walne Zgromadzenie czapników o 6 wiecz.

Wtorek 20. lipca: Zebranie piekarzy II. g. o 5-ej.

Czwartek 22. lipca: Egzamin złotników o 7-ej wiecz.

Wtorek 27. lipca: Egzamin brązowników o 7-ej w.

## Na Fundusz Prasowy:

Stowarz. Przem. rękodziel. Dębica złożyło 10 zł.

## Odpowiedzi od Redakcji.

P. Sz. I. w Tarnopolu. P. poseł Mianowski mieszka w Krakowie przy ul. Matejki 5.

P. A. Prochowski, Oświęcim. Zwracamy uwagę na artykuł w dzisiejszym numerze w sprawie interesującej Pana. Ten wzgląd, że Pan nie mieszka w samem mieście nie odgrywa żadnej roli i przekody stanowić nie będzie.

## Popis muzyczny szkoły fortepianowej prof. Stanisławy Poprawskiej.

Wśród powodzi popisów muzycznych, należy zwrócić uwagę Szan. Publiczności na popisy prywatne sił kobiecych muzyczno-pedagogicznych, które od lat kilkunastu, pracują b. owocnie, a bez rozgłosu, szkoląc wzorowo całe szeregi uczniów i uczennic.

Z końcem roku szkolnego z łask. współudziałem uczniów prof. H. Kamińskiej (skrzypaczki) z prawdziwą przyjemnością słuchało się młodych skrzypków, jakoteż pianetek, które z wielkim zrozumieniem artystycznym, sprawnością techniki, wykonały szereg poważnych kompozycji, uwydatniając wielkie zamiłowanie do sztuki.

To też w dowód uznania rzetelnej i owocnej pracy obu pań, nad powierzonym materiałem, publiczność darzyła bucznymi oklaskami. M. R.

## OGŁOSZENIA.

## Wzorowe warsztaty pracy.

Zamieszczając w tej to rubryce ciekawe i aktualne wywiady z właścicielami wzorowych warsztatów pracy pióra znanego literata red. H. Grałskiego, zamierzamy systematycznie i celowo roztrząsać materialne i moralne stanowisko chrześcijańskiego rzemiosła, handlu i przemysłu. Będą to więc wiadomości, zaczerpnięte bezpośrednio ze źródła u najkompetentniejszych czynników naszego życia gospodarczego. Nie obejdzie się to wprawdzie

czasem bez pewnego rodzaju osobistego zabarwienia, ale naszym staraniem będzie ująć w danych wywiadach całokształt danej gałęzi rzemiosła, wobec czego Panów Cechmistrzów prosimy o łaskawą pomoc w tym kierunku, po zapewnieniu sobie przez nas informacji ze strony Izby Rękodzielniczej i Przemysłowej. Wpłyne to niezawodnie nie tylko na pomyślny rozwój danej gałęzi rękodziela, handlu lub przemysłu, lecz też na powagę podanych

przez nas w tej dziedzinie informacji, jesteśmy bowiem przekonani, że miarodajne czynniki bacznie śledzą nasze, najlepszymi chęćmi kierowane wysiłki i poczynania, mające na celu podniesienie chrześcijańskiego ruchu gospodarczego. (Przyp. Admin.).

FABRYKA CZEKOLADY A. PIASECKIEGO SA.  
Kraków.

Mało jest tak wzorowych, nie tylko krajowych ale wogóle polskich warsztatów pracy, napawających dumą każdego kochającego swą ojczyznę



obywatela, jakim jest przedsiębiorstwo cukiernicze, wzgl. fabryka czekolady A. Piaseckiego w Krakowie. Nareszcie posiadamy chociaż jeden warsztat pracy, którym można się poszczycić przed zagranicą, który można pokazać z dumą obcym, a przecież nie żaden zamaskowany warsztat „krajowy“, lecz czysto polska placówka gospodarcza, pracująca tutejszymi siłami, kształcąca nowe polskie pokolenie w tym przemyśle, a co najważniejsze: prowadzona nie przez jakiegoś tam kapitalistę od mydła, powidła i pasty do butów, lecz przez prawdziwie polskiego selfmena, w amerykańskim znaczeniu. Pan Adam Piasecki szczyli się, że 28 lat temu pracował sam od 7 rano do 10 wieczór, by zarobić 5 guldenów; wszyscy jego podwładni wiedzą o tem, że czuwa nad nimi oko fachowca i współpracownika, umiającego ocenić i szanować wysiłek ludzki, pełnego osobistej skromności, ale też surowych wymogów pracowitości i obowiązku.

Zachęcenie wspaniałym propagandowym filmem tej firmy w kinie „Uciecha“ zwiedziliśmy całą fabrykę A. Piaseckiego, od góry do dołu i chcemy się podzielić ze zwolennikami rozwoju czysto polskiego przemysłu naszymi wrażeniami. Równocześnie jesteśmy przekonani, że cała polska prasa zanotuje ze szczerem zadowoleniem ukazanie się tak wspaniałego propagandowego filmu i zanotuje ten fakt wytwórczości polskiej niemniej obszernie, niż jakieś tam urodziny cadyka, w przekonaniu, że takie „Michałki“ nie są więcej interesujące, niż ten niesłychany fakt w dziejach odmłodzonej Ojczyzny, że przemysł polski się odradza i zaczyna kwitnąć: chociażby w jednej gałęzi.

Oprowadza nas po fabryce bardzo sympatyczny, uprzejmy i skromny kierownik W. Począwszy od olbrzymich składów ziarna kakaowego wszystko w nadzwyczajnym porządku utrzymywane i za pomocą specjalnej organizacji zmechanizowane, przebiega przed naszymi oczyma podczas kilkugodzinnego spaceru z góry w dół i wszędy cały szereg pierwszorzędnych pracowni i laboratoriów. Szczególną uwagę naszą zwróciła deserownia, prowadzona przez specjalistę, który zwiedził już cały świat i który mi oświadczył z ręką na sercu, że wyroby polskie w zupełności mogą się mierzyć z wyrobami zagranicznymi, zwłaszcza francuskimi, nie mówiąc już o amerykańskiej i niemieckiej tandencie. Pod stałą inicjatywą swego kochanego szefa przeprowadza coraz to nowe wzory i kompozycje czekoladek, pralinek, liquorów i kremów. Istotnie trudno oderwać się z tej niezmierznie schludnej, a na europejską stopę urządzonej pracowni, zazdroszcząc tamt. miłym pracownikom jeżeli już nie czego innego, to możliwości dowolnego nasycania się rozmaitemi smakołykami. Mniej zazdrości godną jest praca w samych warsztatach czekolady, chociaż tu całą pracę bezpośrednią wykonują misterne maszyny, ale przy tak olbrzymim huku i ruchu, żeby go nerwy dziennikarskie nie długo wytrzymały, a kierownik tego oddziału, p. Z. wzrusza tylko z uśmiechem ramionami i twierdzi „wszystko przyzwyczajenie“!

Jak to misternie odbywa się pakowanie gotowego materiału! Oczy nie mogą się dość nadszwić tej zręczności rąk ludzkich, a jeszcze więcej temu istnemu „rozumowi“ maszynowemu, który ręką ludzką ułatwia pracę, czyniąc to samo 10-krotnie szybciej. Koniec końcem wracamy do kancelarii p. Dyr. Piaseckiego. Ten nas objaśnia, że dotychczas jeszcze 60 proc. surowców trzeba sprowadzać z zagranicy, poprawia się jednak te stosunki z chwilą, gdy zostanie zrealizowany pomysł Poznańskiego Tow. Rolniczego, zmierzający do dostarczania tutaj fabrykom koniecznego do fabryka-

cji czekolady mleka kondensowanego i proszkowanego. Najwyższy czas, aby Polska jako kraj wybitnie rolniczy, wyzwoliła się nareszcie od niewolnictwa i zależności od zagranicy i z samej tej dziedziny zatrzymała około 2 miliony zł. rocznie w kraju. Na podatki p. Dyr. Piasecki wcale nie narzeka. Dziwi się jednak poniekąd niesprawiedliwemu obciążaniu plac urzędniczych podatkiem dochodowym w ten sposób, że jedni płacą za dużo a drudzy nic. Zwłaszcza oburza go t. zw. fundusz pensyjny, który tak dużo kosztuje, a koniec końców w zamian prawie nic nie daje. O ile chodzi o walkę cłową z Niemcami, zwraca nam p. Dyr. Piasecki uwagę na zakaz sprowadzania z Niemiec koniecznych i tylko tam wyrabianych foremek cukierniczych, chociaż inne w kraju u nas niewyrabiane towary nie są objęte tym zakazem. Opowiadamy p. Dyr. Piaseckiemu, że według obliczeń pewnego przemysłowca Krakowskiego Kasa Chorych pobrała od niego w przeciągu 3 miesięcy zł. 15.000, a świadczeń dała tylko zł. 3000. Pytamy wobec tego, czy nie byłoby bardziej wskazanem przekazać wielkim przedsiębiorstwom agendy Kas Chorych, aby przedsiębiorstwo samo znacznie mniej kosztowało, a pracownikom przyniosło stanowczo znacznie większą pomoc, przez utrzymanie własnego szpitala, własnego stałego lekarza, własnej apteki, własnych kolonij odpoczynkowych itp. itp. P. Dyr. Piasecki jest zupełnie naszego zdania, chociaż obecne niedomagania Kasy Chorych przypisuje więcej zwykłym w każdych początkach brakom organizacyjnym.

H. G.

## XVI.-XVIII. Cukiernictwo, piernikarstwo i woskobójnictwo.

ANTONI ROTHE, FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH I PIERNIKÓW MIODOWYCH,  
Kraków, ulica Sławkowska 20.

Któż nie zna staropolskiego przysłowia: „Co ma piernik do wiatraka?“ To samo pytanie postawiłem sobie, dowiadując się, że niema wogóle cechu cukierników, natomiast jest zrzeszenie piernikarzy, cukierników i woskobójników. Cóż ma wosk z cukiernictwem wspólnego? P. Cechmistrz radca Jan Rothe-Rotowski rozpoczyna nasz, wcale niepokojący wywiad od następującej pociesznej amegdotki: „Co ma piernik do wiatraka?“ Chyba tyle, że przeszłego roku kazałem w fabryce zrobić wiatrak piernikowy i umieściłem go w wystawie sklepowej. Wtedy zgłosił się do mnie pewien „uczony“ z wyrazami nadzwyczajnego zadowolenia za udowodnienie mu „co ma piernik do wiatraka“.

W istocie rzeczy wyrób świec, czyli woskobójnictwo ma z cukiernictwem tyle do czynienia, że za staropolskich czasów, jak wogóle w całym średniowieczu łączyła miarodajna i woskodajna pszczołka te, dziś tak odmienne, a przecież razem związane, zawody. Cukier jest wynalazkiem ostatnich stu lat, a władze austriackie, dążące wogóle do zniesienia cechów na rzecz stowarzyszeń, uczyniły właśnie z cukierników, piernikarzy i woskobójników swą pierwszą niejako ofiarę. Należy uważać za wielkie szczęście, że w obecnym, najkrytyczniejszym, jak to wykazemy, czasie, znalazło się w gronie producentów cukierników kilku tak tegich znawców i organizatorów, jak niezawodnie PP. radca Rothe-Rotowski i Adam Piasecki. Wszyscy wiemy, co się działo z cukiernictwem w czasie wojny światowej. Zakaz wszelkich wyrobów normalnych cukierniczych spowodował niesłychaną demoralizację

i nieuctwo w dziedzinie cukierniczego rzemiosła. Prawie dwa pokolenia wychowały się na świadomem „namiastkowaniu“, fałszowaniu i partaczaniu wyrobów cukierniczych, nie dziwnego więc, że publiczność straciła do powojennych wyrobów cukierniczych wszelkie zaufanie. Dziś trzeba z latami w rękę w biały dzień szukać takich artystów, jak s. p. Bielik, który z pianki cukrowej umiał odtworzyć całą bitwę pod Racławicami. Najsmutniejszy jest jednak fakt, że Cechmistrz radca Rothe-Rotowski, jak nas informuje, natrafia na niezmierzające trudności przy koniecznej organizacji zawodowego szkolnictwa cukierniczego. Oprócz tego namnożyło się mnóstwo fuszerów cukierniczych, tak że dziś prawie każdy kramik jest cukiernią „z lodami“, ludzi nienależących do cechu i nie dbających o interes rozwoju przemysłu cukierniczego. Miarodajne czynniki magistrackie zaś są najwidoczniej bezradne, bo chyba nie należy przypuszczać, że nadużyć, wykazywanych im bezpośrednio przez cech, tępić... nie chcą.

Co do piernikarstwa, jako takiego, należy podkreślić, że dźwiga się ono nadzwyczajnie, nawet w kierunku artystycznym, a to dzięki „św. Mikołajowi“, tak że t. zw. norymberskie specjalne niemieckie nie mogą nawet iść w porównanie z naszymi wyrobami, a t. zw. toruńskie pierniki żyją już tylko swą starodawną nazwą, a nie jakością towaru.

O wszystkich tych to stosunkach dowiemy się, daj Boże, w jaknajkrótszym czasie, z zamierzonego dzieła p. Cechmistrza radcy Jana Rothe-Rotowskiego, dzieła poświęconego dziejom polskiego piernikarstwa i woskobójnictwa.

CUKIERNIA WŁADYSŁAW DYGA,

Kraków, ul. Sienna 18.

Z własnej inicjatywy zwróciliśmy się do nowo-urządzonego warsztatu pracy p. Władysława Dygi i dowiadujemy się od niego następujących ciekawych szczegółów z jego zawodu.

Przedewszystkiem narzeka na obciążenia podatkowe nie do zniesienia. Ostatnim wysiłkiem wyposażona obecnie po europejsku cukiernia zdaje się zachęcać „miarodajne czynniki“ do przesadnego obarczania go daninami publicznymi, co przecież każdego, szerzej myślącego kupca musi zniechęcić do wszelkich inwestycji. Brud i niechlujstwo, zdaje się, jedynie chroni u nas kupca przed bezwzględnością biurokracji podatkowej. I inne niedomagania bolą naszego majstra: szkolnictwo zawodowe, już nie cukiernicze, ale ogólnokształcące, t. zw. szkoły wieczorowe, nie dają prawie żadnych rezultatów, a z drugiej strony namnożyła się taka ilość chłopców i subjektów cukierniczych bez wszelkiego ogólnego i fachowego wykształcenia, że jedyny ratunek widzi p. Dyga tylko w numerus clausus na co najmniej 5 lat. Największą plagą są też sklepikarze cukierniczy, których należałoby zmusić przynajmniej do tego, by zostali wciągnięci do cechu i istniał nad nimi przynajmniej jakiś zawodowy nadzór, już ze względu jeśli nie przemysłu cukierniczego, to chociaż higienę i dobro publiczności. Wysłarczy porównać cech masarzy i rzeźników z zrzeszeniem cukierników. Jeżeli masarz nie wkracza w dziedzinę rzeźnika i jeżeli niedozwolone jest otwarcie komukolwiek wyrobów masarskich, dlaczego ten sam rygor nie panuje w dziedzinie tak skomplikowanego rzemiosła, jakim jest cukiernictwo? P. Dyga spodziewa się również niejednej sanacji w tym kierunku ze strony obecnego tak światłego i sprężystego cechmistrza, jakim jest p. radca Rothe-Rotowski.

Rozszerzajcie

„Głos Mieszczański“

**ZAKŁAD POGRZEBOWY**  
**Onufrego Fiuta**

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.  
Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

**Staruszka** lat 89 cierpiąca skrajną nędzę prosi o jakiekolwiek wsparcie. Zgłoszenia: Zofja Prokurad, Kraków, Zwierzyniecka 8.

**STARUSZKA**

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu!

Pamiętajcie że najlepsze świece kościelne

wyrabia

**FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH**

**ANTONI ROTHE**

**Kraków, Sławkowska 20**

Rok założenia 1879.

Rok założenia 1879.